Nr 482. Kraków, Czwartek 23 Września 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Reckach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Neutralność Rumunii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Zurych, 23 września.

„Tagesanzeiger“ donosi z Bukaresztu:

Rada ministeryalna zajmowała się wypadkami na Bałkanie i stworzoną przez nie nową sytuacyą.

Rada ministrów powzięła uchwałę, że Rumunia wytrwa w neutralności.

Serbia przeciw Bułgaryi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń 23 września.

Z Sofii donoszą do pism tutejszych:

Podróżni, przybywający z Caribrodu, donoszą, że serbskie kierownictwo armii **ściągnęło znaczne siły z frontu nad Dunajem i rzuciła je nad granicę bułgarską.**

Według doniesienia serbskich »Novosti«, przybył następca tronu **Aleksander** ze swym sztabem do Belgradu.

Wzburzenie w Grecyi.

Berlin, 23 września.

Donoszą tu z Aten:

Opinia publiczna jest wzburzona akcyą wojenną Austro-Węgier i Niemiec przeciwko Serbii.

Okaże się obecnie, jak daleko zabrnął prezydent gabinetu greckiego Venizelos w rokowaniach z czwórporozumieniem i czy powiodło mu się połatać złamany traktat z Serbią. Opinia publiczna sądzi, że polityka Venizelosa jest **przyjazną dla czwórporozumienia.** Koła opozycyjne, które zdobywają coraz większy wpływ, sądzą, **że znowu wyłoniły się przeciwieństwa pomiędzy królem a Venizelosem.**

Utorowanie drogi pomiędzy Berlinem a Konstantynopolem, które także dla Grecyi przyniesie rozstrzygnięcie, spowodowałoby **zmianę gabinetu,** gdyby Venizelos nie zmienił swojej polityki.

Poważny nastrój w Serbii.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Bukareszt, 23 września.

„Universul“ donosi z Niszu:

Usposobienie w Serbii w ciągu nocy **stało się poważnem i przygnębionem.** Dzienniki rządowe ogłaszają proklamacye do narodu wzywające do spokoju i zaufania.

Anglia a Stany Zjednoczone.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Londyn, 23 września.

Korespondent »Timesa« w Waszyngtonie donosi: „World“ przynosi w dalszym ciągu rewelacye o **utrudnieniach dla handlu amerykańskiego ze strony Anglii.** Dziennik omawia warunki, na jakich zezwolono na dowóz gumy, białej blachy, żelaza i innych artykułów i kładzie szczególną wagę na postępowanie giełdy bawełnianej w Liwerpoolu, która dała przywileje dla amerykańskich członków, jeżeli właściciele oświadczą, że obejmują gwarancyę, że nie prowadzą handlu z nieprzyjacielem. Ważniejszym niż wynurzenia „New York World“ jest ponowny atak dzienników z powodu zatrzymania niemieckich towarów eksportowych, które miały iść przez Rotterdam i inne porty. Dalej należy zwrócić uwagę na sprawozdania, które zdają się opierać na sprawozdaniach konsulów generalnych w Londynie, że **Anglia używa blokady dla rozwinięcia swego handlu z neutralnymi kosztem handlu amerykańskiego.**

Rozprzężenie w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 23 września.

Dziennik „Socialdemokraten“ donosi w artykule zatytułowanym „Wrzenie w Rosyi“: Miarodajni politycy oświadczają, że car osobiście przez wmieszanie się spowodował bardziej stanowczy ton w wewnętrznej polityce Rosyi. Dziennik zauważa: „Bardziej jasno nie można było powiedzieć, że na miejsce obietnic, które na początku wojny uczyniono Polakom i żydom, jakoteż innym narodowościom, wstępuje znów stara istotnie rosyjska reakcya. Rozumie się samo przez się, że w Anglii i we Francyi nie budzi entuzyazmu ten rozwój rzeczy. — Wiedzą tam jasno, jakie złowrogie następstwa będzie miało odroczenie Dumy“. — Nawiązując do oświadczenia, ogłoszonego przez Hervego w „Guerre Sociale“ pisze dziennik: „Z nastaniem reakcyi zdaje się przybierać wrzenie we wszystkich warstwach ludności. — Według doniesień dzienników rosyjskich **stosunki gospodarcze w Rosyi są rozpaczliwe.** — Obiegają pogłoski, że wszędzie **przygotowują się wielkie strajki, jako protest przeciw odroczeniu Dumy.** Nie można wiedzieć, czy chwilowe zwycięstwo reakcyi nie będzie dla niej początkiem końca.

Tajne posiedzenie parlamentu francuskiego.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Berlin, 23 września.

Dzienniki donoszą:

Grupa radykalnych socyalistów francuskiej Izby deputowanych wniosła do prezydyum parlamentu nowy wniosek o zwołanie **tajnego posiedzenia Izby francuskiej** dla omówienia **położenia wojennego.**

Młodzież bułgarska w Berlinie.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 września.

Studenci bułgarscy w Berlinie udali się korporatywnie do poselstwa i konsulatu bułgarskiego. W przemowie do posła bułgarskiego i do konsula oświadczył przywódca deputacyi, że młodzież bułgarska przystępuje do akcyi urzeczywistnienia narodowych ideałów z zapałem i silną nadzieją w zwycięstwo słusznej sprawy, zachęcona prawdziwem zainteresowaniem się Niemców losami Bułgaryi. Przemówienia te i odpowiedzi obu przedstawicieli Bułgaryi zostały przyjęte okrzykami na cześć króla bułgarskiego, armii bułgarskiej, cesarza niemieckiego i Niemiec.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 23 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

Na zachód od Dźwińska w obszarze jezior trwają zacięte walki. Zacięte nieprzyjacielskie ataki w obszarze na północ od Iłukszt zostały odparte. Nieprzyjaciel został z wielkiemi stratami odrzucony do swoich rowów strzeleckich. Po bardzo silnym ogniu artyleryi zaatakował nieprzyjaciel i obsadził miejscowość Siusikle nad linią kolejową na zachód od Iłukszt. Między jeziorami Cziczíry i Owile zasypuje nieprzyjaciel gradem pocisków wieś Imbrody. Nasze rowy strzeleckie zostały zniszczone, a załogi ich wyparte. Nieprzyjacielska kawalerya, która chciała się przeprawić przez rzekę Bryświata między Kupiszkami i Kozianami (w obszarze jeziora Beginskoje) została odpartą. Oddziały nieprzyjacielskie usiłowały obsadzić stacyę kolejową Mołodeczno, zostały jednakże odparte. W walce koło miejscowości Soły (nad linią kolejową Nowowilejsk—Mołodeczno), został nieprzyjaciel wyparty z pierwszej z wymienionych miejscowości. Na kilku miejscach środkowej Wilii w obszarze Wilna przeszły oddziały niemieckie na lewy brzeg Wilii. Liczne ataki na froncie na zachód odcinka linii kolejowej Binia-kony—Lida zostały z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela odparte. Na prawym brzegu Łabiedy przyszło do kilku starć o charakterze lokalnym. Na licznych punktach nad Szczarą są w toku walki o przejście przez rzekę.

Koło Porzecza na północ od Słonimia zniszczyła nasza artylerya nieprzyjacielski most pontonowy, którego większa część została zatopioną. Te oddziały nieprzyjacielskie, które już przeprawiły się przez rzekę, zostały wzięte do niewoli. Nieprzyjacielskie oddziały, które na południe od Słonimia koło Ryszczyc przeprawiły się przez rzekę, zostały zaatakowane. Wykorzystaliśmy przytem okoliczność, że nieprzyjaciel mógł tylko partyami wprowadzać swe wojska do walki. Nieprzyjaciel, który się zdołał usadowić na prawym brzegu rzeki, poniósł znaczne straty. W obszarze na południe od kanału Ogińskiego zostały odparte niemieckie ataki nad Sokołówkę. — Większa część Niemców została zniesioną w walce na bagnety. W tej samej okolicy została miejscowość Łogiszyn obsadzone przez nieprzyjaciela. — Ufortyfikowane nieprzyjacielskie stanowiska koło Nowosiółki (na północ od Kolek), zostały zaatakowane z frontu i okrążone, nieprzyjaciel został stamtąd wypędzony. W pościgu dotarły nasze wojska do spalonego przez nieprzyjaciela mostu na Styrze. Jedna część naszych wojsk obeszła ponownie cofającego się nieprzyjaciela i zmusiła go w lesie do ucieczki. Obsadziliśmy Kolki.

Na froncie na zachód od rzeki Stubiel i na linii Dubno—Krzemieniec atakują nasze wojska nieprzyjaciela na licznych miejscach. — Wzięliśmy szereg jeńców, próbując wykorzystać nieporządek u nieprzyjaciela, zjawisko, które się u niego stało częstszem.

Na froncie Seretu walki o charakterze miejscowym. Walka toczy się w bezpośredniem pobliżu rzeki. Należałoby podnieść, że koło miejscowości Dikowiczne (nad rzeką Strumień na południe od Pińska), nasze patrole pozwoliły się zbliżyć niemieckiemu batalionowi na 500 kroków i zniszczyły prawie dwie kompanie ogniem karabinów maszynowych. Koło Kolek atakowała nasza kawalerya umocnione stanowisko nieprzyjaciela, zdobyła karabiny maszynowe i wzięła około 100 jeńców. Przytem poniosła ona sama tylko nieznaczne straty. W terenie bagnistym koło Kukli na północ od Kolek, nasz szwadron ścigał szwadron austryacki i wziął 50 jeńców, oraz wszedł w posiadanie kuchni wozowej i trenu, oraz wyciągnął z bagna 50 koni, reszta uszła. Według opowiadań jeńców austryackich, zaszły podczas operacyi ostatnich dni wypadki, że oddziały kilka dni pozostawały na jednem miejscu, ponieważ nie mogły wyciągnąć artyleryi z błota. Nad Stochodem doniesiono o wypadku, gdzie Austryacy przebrali się za chłopów, aby przeprawić się przez rzekę celem ustawienia karabinów maszynowych.

Kłamliwość komunikatów włoskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 23 września.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Ponieważ zarządzenia taktyczne naszej obrony na południowym zachodzie nie mogą być omawiane, nie może być dostatecznie zaznaczonem wobec publiczności, jak rozdmuchanemi i wielokrotnie nieprawdziwemi są obce sprawozdania z braku rzeczywistych sukcesów. Już dotychczasowe włoskie sprawozdania wojenne o wydarzeniach w Karscie charakteryzowała nietylko bezgraniczna przesada co do zysku w terenie przez postępowanie krok za krokiem przedsięwzięć saperskich, które zresztą po największej części już następnej nocy przez nasze wojska bywają niszczone, ale także znamiennem było dla tych sprawozdań wymyślanie ataków, które nigdy nie miały miejsca. Ogłoszone wczoraj sprawozdanie włoskiego sztabu generalnego z dnia 19 września przekracza jednakże w niesłychany sposób miarę kłamstw, o których zresztą donoszono nic zabierając co do nich słowa. W sprawozdaniu wspomnianem doniesiono: »Na wyżynie Karstu nieprzyjaciel oszańcował się silnie w lesie zwanym Ferro di Cavallo, w odcinku Monte San Michaele. Przez niespodziewane posunięcie się naprzód i szturm udało się naszej piechocie mimo zawziętego oporu i kilkakrotnych przeciwataków nieprzyjaciela, obsadzić cały las w walce zblizka. Wszystkie nasze stanowiska na Monte San Michaele znajdują się, jak dotychczas silnie w naszem posiadaniu«.

Wzięcie w posiadanie lasu, który ma się nazywać Ferro di Cavallo, którego jednakże nie możnaby znaleść na żadnej szczegółowej mapie, jest po prostu zmyślonem. W rzeczywistości przeszkadzają nieustannie nasze wysunięte naprzód patrole w ciągu nocy nieprzyjacielskim robotom ziemnym w przedpolu naszych pozycyi. Jako dowód żywej czynności tych patroli niech posłuży to, że patrolom tym udało się przedwczoraj wziąć do niewoli 119 ludzi z 3 oficerami.

Stan zdrowia posła Papa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 23 września.

Posłowi Zołtanowi Papowi, który wyskoczywszy z tramwaju złamał prawą nogę, musiano nogę amputować. Stan posła Papa jest poważny.

Wyroki śmierci.

Ostrawa Morawska, 23 września.

Komisaryat policyi w Ostrawie Morawskiej ogłasza:

Asystent budownictwa Walenty Posolda,
Podmajstrzy ciesielski Tomasz Krejci,
Nauczyciel Ryszard Vagner,
Urzędnik prywatny Jan Walisek,
Urzędnik prywatny Ryszard Stoklasa,
Lekarz miejski dr Józef Keller,
Kasyer miejski Fryderyk Kuca,

pochodzący z Kryjowa (Gaja), względnie ze Swatoborzic, zostali za rozszerzanie odezw, wzywających do zdrady stanu, zasądzeni przez sąd dywizyjny obrony krajowej w Wiedniu na karę śmierci przez powieszenie. W drodze łaski zmieniono tę karę na więzienie od lat 10 do 20.

KRONIKA.

Kraków, 23 września.

Marszałek krajowy, p. St. Niezabitowski, który przedwczoraj bawił w Krakowie, wbił gwóźdź w Kolumnę Legionów w Rynku i złożył przy tej sposobności 100 K na cele Legionów polskich.

Wpisy na uniwersytecie krakowskim na zimowe półrocze rozpoczęły się dzisiaj i potrwają do 8 października g. r. Spis wykładów ukaże się z druku dzisiaj lub jutro.

Przegląd pospolitaków. Dzisiaj kończy się przegląd pospolitaków, urodzonych w roku 1866. — W piątek i sobotę stają do przeglądu pospolitacy, urodzeni w roku 1865. W sobotę kończy się wogóle w Krakowie przegląd 43—50-letnich pospolitaków.

W terminie od 11 października b. r. do 6 listopada stawać będą do ponownego przeglądu pospolitacy 38—42-letni, oraz 19—20 i 24-letni. Zgłoszeń w sprawie tego przeglądu wydział wojskowy magistratu jeszcze nie przyjmuje, gdyż nie nadeszły jeszcze potrzebne formularze z namiestnictwa. — W dniach najbliższych ukażą się na mieście afisze z ogłoszeniem w sprawie ponownego przeglądu.

O zwrot znalezionych legitymacyj na pobyt w twierdzy. Magistrat wzywa wszystkie osoby, które zgubiły albo karty legitymacyjne, uprawniające do pozostania w twierdzy na wypadek ewakuacyi, albo odznaki metalowe, aby o tem bezwarunkowo doniosły do biura ewidencyjnego magistratu, albo spraw legitymacyjnych, mieszczącego się w głównym gmachu (oficyny, parter). Osoby, które takie legitymacye lub odznaki znalazły, winny je natychmiast oddać lub odesłać do wymienionego biura. Posługiwanie się znalezionemi legitymacyami lub odznakami naraża na dotkliwe kary i przymusowe wydalenie z obrębu twierdzy. Zwrot znalezionej legitymacyi uwalnia właściciela od wielu kłopotów i kosztów, połączonych z wystawieniem duplikatu.

Powrót do wschodniej Galicyi. Naczelna komenda armii pozwoliła uchodźcom galicyjskim na powrót do powiatów Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów, Przemyślany, Rohatyn, Stanisławów, Bohorodczany włącznie.

Udzielenie zezwolenia na powrót jest zależne od następujących warunków: 1. Osoby, mające zamiar powrócić, muszą być pod względem politycznym nieposzlakowane, 2. muszą posiadać środki pieniężne potrzebne do utrzymania, 3. udowodnić, że w jednej z gmin powyższych powiatów mają stałe miejsce zamieszkania, względnie prawo przynależności. Powrót z głębi Monarchii albo z „dalszego terenu wojennego“ dopuszczalny jest tylko na podstawie paszportu, w celu uzyskania zezwolenia na przekroczenie granicy „bliższego terenu wojennego“ należy przed rozpoczęciem podróży wnieść prośbę do komendy etapów armii i dołączyć do niej prawidłowo wystawiony paszport.

Powrót do powiatów, które leżą na wschód od powyżej wymienionych, jest na razie jeszcze wzbroniony.

Ze Stowarzyszenia kupców. Zarząd Stowarzyszenia kupców (ulica Grodzka L. 43) uprasza swoich członków o rychłe zapisanie swego personalu do uzupełniającej szkoły handlowej męskiej na Kazimierzu, i żeńskiej przy placu Matejki, a to nietylko celem uniknięcia kar, przewidzianych ustawą, lecz przedewszystkiem celem dania przyszłej generacyi kupców możności dostosowania się do nowych warunków gospodarczych, jakie ją po wojnie czekają i spełnienia doniosłych obowiązków ekonomicznej odbudowy kraju. Zarząd Stowarzyszenia porozumie się z zarządami dotyczących szkół w sprawie odpowiedniego podziału godzin.

Podjęcie wydawnictwa. Komitet Towarzystwa rolniczego w Krakowie podejmuje na nowo wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“, którego pierwszy numer już wyszedł z druku z datą 15 września 1915 roku. Blizko jednoroczna przerwa w wydawnictwie „Tygodnika“ była spowodowana wypadkami wojennymi, a głównie utrudnionymi środkami komunikacyjnymi Komitet Towarzystwa rolniczego bowiem zawiesił wydawnictwo swego organu dopiero wówczas, gdy prawie wszystkie numera „Tygodnika“ zostały zwrócone przez pocztę, jako „niedoręczalne“.

Obecnie jednak po przywróceniu komunikacyi kolejowej i pocztowej, komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego rozpoczyna wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ celem informowania nadal ogółu rolników o sposobach i warunkach dźwignięcia gospodarstw rolnych z ruiny, w którą je wojna pogrążyła.

„Tygodnik rolniczy“, jedyne obecnie pismo fachowe w kraju, będzie miał obowiązek — jak pisze redakcya we wstępnym artykule — „w wielkiej i ciężkiej obecnie pracy rolnictwa krajowego współdziałać i spieszyć z radą i pomocą wszędzie, gdzie tego zajdzie potrzeba, a redakcya czuć się będzie szczęśliwą, gdy ta pomoc i rada bodaj w skromnej części zmniejszy trud pracowników, ułatwi pracę, usunie przeszkodę, czy choćby rozświetli wątpliwości.“

Pożar. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. Kurniki l. 7, gdzie w oficynie na I p. paliła się drewniana ścianka ,przylegająca do pieca. Od ognia z pieca zapaliła się ścianka, płomienie w krótkim czasie zaczęły dostawać się na strych. Straż pożarna w sile jednego plutonu pod komendą naczelnika Nowotnego, przybywszy na miejsce pożaru, wyrąbała deski i ogień ugasiła.

Przejechanie. Wczoraj po południu na ulicy Siennej obok archiwum miejskiego wóz najechał na 15-letniego Tadeusza Dybacza, skutkiem czego chłopiec doznał złamania lewej nogi. Pogotowie po doraźnem opatrzeniu odwiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Wypadek na kolei. Dzisiejszej nocy przewieziono karetką pogotowia ratunkowego z dworca kolejowego 30-letniego konduktora Konstantego Wróblewskiego, który wpadł na stacyi w Podłężu między wozy kolejowe i bardzo ciężko się pokaleczył. Ofiarę wypadku umieszczono w szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgicznym.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami praktykantów sądowych: Władysława Karola Wyszkowskiego, Emila Mansky'ego, Romana Łuczkę, Wojciecha Żytomierskiego, Jana Ludwika Piotrowskiego i Józefa Jadacha.

Kronika lwowska.

Bank austryacko-węgierski we Lwowie. Filia Banku austryacko-węgierskiego, po blizko 13-miesięcznej przerwie, rozpoczęła wczoraj we Lwowie swoje urzędowanie, obejmujące na razie dział żyrowy i wymianę pieniędzy. — Kierownikiem filii lwowskiej jest nowomianowany dyrektor filii krakowskiej, p. Jan Traciłowski, zastępcą dyrektora, p. Ernest Winckler.

Dokonane otwarcie filii jest aktem doniosłego znaczenia i wymownym dowodem, iż sytuacyę należy uważać za trwale pomyślną.

Brak nafty. Od kilku dni w sklepach we Lwowie nie można dostać nafty.

Stan sanitarny Lwowa. Obecnie, kiedy stosunki sanitarne we Lwowie się polepszyły, choroby zakaźne prawie że wygasły, władze sanitarne miejskie robią bilans tych szkód, jakie sprawiły we Lwowie różne epidemie, zawleczone do miasta podczas inwazyi rosyjskiej. Torowali tym wszystkim chorobom drogę Rosyanie, sprowadzając do Lwowa tysiące hucułów, którym dali pomieszczenie w domu Narodnym i w innych ubikacyach śródmieścia. Wśród hucułów tych obok ospy i cholery wybuchł tyfus plamisty, który później przeniósł się do więzień przy ul. Batorego. Ofiarą jego padł, jak wiadomo, lekarz więzienny, nieodżałowanej pamięci dr Chomin. Wszelkie zabiegi fizykatu, by hucułów owych usunąć ze Lwowa, pozostały bezowocnne. A tymczasem szpital chorób zakaźnych był przepełniony, na otwarcie zaś nowego Rosyanie nie chcieli dać lokalu, zwożąc, co gorsza, do szpitala powszechnego coraz nowych chorych z więzień. Żniwo śmierci było wielkie. Brak dotąd dokładnych cyfr.

Na podstawie jednak spisu zmarłych można wywnioskować ile ofiar pochłonęły choroby zakaźne. Oto do 7 września ubiegłego roku zmarło we Lwowie 3.800 osób, w tym zaś roku w tymsamym czasie 5.300, nadwyżka zatem, którą można wziąć na rachunek chorób zakaźnych, wynosi 1500. Liczba ta procentowo wzrośnie, gdy się zważy, że liczba mieszkańców miasta spadła prawie o połowę. — Według przybliżonego rachunku liczbę zmarłych wskutek cholery azyatyckiej można podać na 1000, wskutek ospy na 500, tyfusu na 300 i tyleż dyzenteryi. W samym miejskim szpitalu epidemicznym zmarło przeszło 450 osób na cholerę. — W szpitalu wogóle zmarło wtym czasie około 1000 osób, z tych pawilonach dla chorób zakaźnych, a więc na cholerę, tyfus, ospę i dyzenteryę 481. Do liczby tej nie wciągnięto zmarłych w okolicach Lwowach, jak Zamarstynowie, Kleparowie, w Zniesieniu, Kulparkowie, Lewandówce, Zubrzy, Sichowie i t. p., gdzie zmarłych chowano na miejscowych cmentarzach i sporządzano osobno spisy. Na tłumienie epidemii w ostatnich trzech miesiącach wydano blizko 140.000 koron.

Przeniesienie sądu z Janowa. Pisma lwowskie zamieściły komunikat urzędowy, donoszący, że z powodu prawie doszczętnego spalenia Janowa i braku odpowiedniego budynku na pomieszczenie sądu w Janowie, postanowiło prezydyum lwowskiego wyższego sądu krajowego w Ołomuńcu nie zarządzać reaktywowania sądu powiatowego w Janowie, lecz wszelkie agendy tegoż sądu powiatowego przekazało aż do dalszego zarządzenia sądom powiatowym we Lwowie.

400 wołów dla Lwowa. Komisya z ramienia rzeźni miejskiej lwowskiej, o której wyjeździe na Bukowinę donieśliśmy, poczyniła już tam zakupy. Mianowicie w Ickanach kupiono 200 i w okolicy Radowiec 200 wołów. W najbliższym więc czasie otrzyma Lwów 400 wołów pierwszej jakości, a niemi lepsze i tańsze mięso.

Taryfa dorożkarska we Lwowie podwyższona ma być o 50 procent. Również taryfa przewozowo ciężarowa dozna znacznej podwyżki.

Konduktorki tramwajowe we Lwowie ukazały się wczoraj poraz pierwszy w wozach tramwajowych.

Z kraju.

Zwiększenie się produkcyi ropy w Galicyi. Produkcya sierpniowa w Borysławiu, Tustanowicach i Mraźnicy wynosiła 6.100 cystern. Z cyfry powyższej dały: rafinerye procudentów 2.136¾ cystern, grupa »Premier« 892⅓, towarzystwa zagraniczne 842½, a kopalnie niemieckie i krajowe 2.246¼ wagonów. Ekspedycye wrześniowe podniosły się jeszcze znacznie i osiągnęły 7.615 wagonów; już więc w przyszłym miesiącu można liczyć na produkcyę normalną, a wraz z tem na pewne zniżenie cen nafty.

Zakopane. (Echa z pogrzebu ś. p. Witkiewicza.) W uzupełnieniu opisu pogrzebu ś. p. Stanisława Witkiewicza zaznaczyć należy, że pogrzeb zmarłego odbył się kosztem gminy Zakopanego, która pragnęła tym sposobem dać wyraz swej wdzięcznej pamięci i hołdu dla przyjaciela ludu góralskiego i twórcy jego ludowej sztuki. Deputacya górali, która w tej sprawie zaniosła prośbę do p. Witkiewiczowej, prosiła również, aby zwłok zmarłego nie przewożono do grobów rodzinnych w Mińsku, ale zostawiono na zakopańskim cmentarzu, gdzie spocznie w sąsiedztwie Chałubińskiego.

Przy tej sposobności sprostować należy mylne doniesienie, że ś. p. Witkiewicz zmarł w Zakopanem. Śmierć zaskoczyła zasłużonego artystę w Lowranie, gdzie przebywał od lat siedmiu ze względu na zdrowie.

Sanatoryum wojskowe w zakładzie dra Chramca. Z Zakopanego donoszą:

Zakład dra Chramca złożył zarządowi wojskowemu ofertę na urządzenie u siebie sanatoryum wojskowego dla chorych na płuca. Dla cywilnych zarezerwował sobie zarząd zakładu pierwsze i drugie piętro w głównym budynku, sale stołowe i towarzyskie z oddzielnem wejściem, kompletnie od sanatoryum wojskowego odseparowane. Zarząd wojskowy ofertę tę zatwierdził i rozpoczął już swoje sanatoryum organizować.

Bolechów. (Po inwazyi). Wjeżdżając do Rynku w Bolechowie, widzi się parę domów przedziurawionych, kilka wyrw, trochę gruzów i zresztą wszystko w porządku. Miasto zanieczyszczone, zbrudzone, wraca już dziś do normalnego stanu, dzięki miejscowej etapowej komendzie, która sprawiła, że rowy przydrożne wyczyszczono, zgarnięte nawozy wywieziono, rynek i chodniki zamieciono. Ze względu, że cholera i tu zaczęła gościć, wydano rozkaz, aby chodniki w mieście, podwórza koło domostw były wapnem gaszonem zlewane, zakazano sprzedaży owoców, a wszystko to wyszło na dobre, bo już dziś stanowczo stwierdzić można, że wypadki cholery są rzadkością. I wszystko byłoby po dawnemu prawie, gdyby nie okropna drożyzna. Niektóre artykuły spożywcze przekraczają ceny w stolicach.

Kronika warszawska.

Zamknięcie biur werbunkowych legionów. „Kuryer Warszawski“ donosi pod dniem 18 b. m.:

Biura werbunkowe Legionów polskich zamknięto, Legioniści, zapisani w Warszawie, wysłani zostali do Rozprzy pod Piotrkowem.

Dnia 20 b. m. odbyło się w kościele Zbawiciela uroczyste nabożeństwo za duszę ś. p. Jerzego Żuławskiego i poległych w boju legionistów polskich

Demonstracye głodowe. Wychodząca w Dąbrowie górniczej „Gazeta Polska“ donosi: „W dniu 16 b. m. na placu Teatralnym w Warszawie w godzinach przedpołudniowych przedostała się liczniejsza grupa manifestantów, którą rzucała kartki z napisami: „Pracy i chleba“. Milicya wezwała tłum do rozejścia się, co uczyniono bez zbiegowiska. Interweniował również niewielki oddział żołnierzy, którego oficer polecił rozejść się. Po dwunastej tworzyły się niewielkie grupy manifestacyjne w okolicach ul. Długiej, Bielańskiej z chorągwiami; porządek jednak nigdzie nie był zakłócony“.

Roznoszenie listów w Warszawie. Jak już donosiliśmy, władze niemieckie, ulegając naciskowi świata handlowego berlińskiego, zdecydowały się uruchomić pocztę. Tymczasem, jak donosi „Kur. Warsz.“, organizacya pocztowa niemiecka nie obejmie roznoszenia listów po mieście. Czynności te mają być powierzone Komitetowi obywatelskiemu, który własnemi siłami będzie musiał zająć się dostarczaniem listów do rąk adresatów, co oczywiście pociągnie za sobą pewien koszt. Wydatki na ten cel poniosą odbiorcy, którzy przy otrzymywaniu listów będą uiszczali pewną stałą opłatę roznosicielom.

Brak nafty i węgla. Warszawę trapi nietylko brak mąki i chleba, ale także wielki niedostatek nafty i węgli. Rząd niemiecki dotychczas nie zorganizował prawidłowego dowozu węgla z Zagłębia, jak niemniej nie dozwala na dowóz nafty z Galicyi. Otwiera to niesłychane pole do wyzysku dla handlarzy, posiadających pewne niewielkie zapasy obu artykułów. Gdyby brak węgla trwał dłużej, pociągnąłby za sobą nietylko zamknięcie gazowni i brak oświetlenia na ulicach, ale także zastanowienie funkcyonowania wodociągów, gdyż motory stacyi filtrów pędzone są gazem. Elektrownie mają jeszcze na razie pewien zapas węgli.

Nędza telefonistek. Z uwagi, że zamknięcie ogólnej komunikacyi telefonicznej przedłuża się w nieskończoność, zarząd telefonów wymówił miejsca 200 pracownicom. Otrzymają one 1-miesięczną odprawę.

Warszawska Liga Kobiet do Piłsudskiego. Na wiadomość, że brygadyer Józef Piłsudski bawi w Warszawie, Liga Kobieca wysłała do niego delegacyę z następującym adresem: Obywatelu i Wodzu! Powstałeś do walki z siłą przemocy i ucisku siły duchowej Narodu; siłą buntu i protestu i przepotężną twórczą siłą miłości i poświęcenia. I oto stanęłyśmy na głos Twój gotowe iść z pomocą hufcom, które prowadzisz, aby jaknajkrwawszym wysiłkiem rwały pęta niewoli; stanęłyśmy my, kobiety Polki, których serca przepoił ból nad upadkiem Narodu, a zahartowała żądza wydźwignięcia go z tego upadku. A dziś w wielką dla całej Polski rocznicę, w święto Legionów przez Ciebie powołanych do życia, przynosimy Ci hołd tych serc naszych, pokornych wobec Twojego wielkiego czynu, lecz dumnych przed światem z tego, żeśmy matkami, żonami, siostrami bohaterów walczących pod Twojemi sztandarami. Cześć Ci, Wielki Obywatelu i Wodzu nasz uwielbiony!

Podatek na rzecz teatrów. „Deutsche Warschauer Zeitung“ z dnia 17 września pisze: Przedwczoraj wzbraniało się kilka kinematografów i publicznych urządzeń zapłacić podatku, wynoszącego szóstą część na korzyść teatrów miejskich i sprzedawały bilety wstępu bez odpowiednich znaczków dobroczynnych, powołując się na to, że wskutek rozwiązania Komitetu obywatelskiego podatek miejski nie istnieje. Wskutek rozporządzenia prezydenta policyi wczoraj wieczorem jeden z komisarzy kryminalnych odwiedził większe kinematografy i oświadczył, że i nadal mają płacić szóstą część na korzyść teatrów i magistratu, jak również składać podatek na instytucye dobroczynne przez nalepianie znaczków. Zagrożono przedsiębiorcom, że gdyby nie zastosowali się do rozporządzenia, zamknie się ich przedsiębiorstwa.

„Warszawianka“ na scenie warszawskiej. Jak donosi „Warschauer Zeitung“, teatr Polski wystawia „Warszawiankę“ Wyspiańskiego. Sztuka ta ukazuje się pierwszy raz na scenach warszawskich, gdyż za czasów cenzury rosyjskiej dozwoloną nie była.

Rozstrzygnięcie konkursu na projekt ołtarza. „Kuryer Warsz.“ donosi: W sprawie ogłoszonego przez Komitet budowy kościoła Zbawiciela w Warszawie konkursu dla artystów polskich na projekt wielkiego ołtarza zapadło rozstrzygnięcie. Prac nadesłano 30. W skład sądu wchodzili: ks. biskup Kazimierz Ruszkiewicz, ks. prałaci Roman Rembieliński i Jan Siemiec. oraz członkowie komitetu budowy pp.: Józef Dziekoński. architekt i Ignacy Dworzaczek, adw. przys., jak również delegaci Koła architektów, pp. architekci: Stefan Szyller, Jan Heurich, Karol Jankowski i Jarosław Wojciechowski. Konkurs ten rozstrzygnął w dniu 15 b. m.

Nagrodę I. (500 rb.) otrzymała praca nr 26, której autorem jest p. Juliusz Nagórski; nagrodę II. (300 rb.) praca nr 28, autor p. Bolesław Żurkowski; nagroda III. (200 rb.) praca nr 25, autor p. Juliusz Nagórski.

Oprócz tego, członkowie sądu architekci wyróżnili i zakwalifikowali do zakupu pracę nr 21 A. Nazwisko autora będzie ogłoszone po otrzymaniu jego zezwolenia. Wystawę wszystkich prac, na konkurs nadesłanych, urządzono w sali Stow. techników.

Z ziem polskich.

Z Sosnowca. (Wyroki sądów polowych). Mieszkańcy miasta Sosnowca: Władysław Kociołkowski i Stanisław Ciążyński za nieprawne noszenie przy sobie broni palnej i napady bandyckie skazani zostali przez sąd polowy na 10 lat ciężkiego więzienia każdy.

Również na taką samą karę skazany został za szpiegostwo elektrotechnik Rudolf Neuwini.

Z Piotrkowa. (Rozwiązanie milicyi obywatelskiej. — Otwarcie szkól ludowych. — Ściąganie podatków). Wskutek rozporządzenia władz austryackich rozwiązana została milicya obywatelska i zastąpiona przez policyę.

We czwartek gubernator piotrkowski, generał Lustig v. Preanfeld opuścił miasto, aby zająć stanowisko jako gubernator w Kielcach. Z początkiem roku szkolnego otwarto 5 polskich i 2 żydowskie szkoły elementarne. Magistrat rozpoczął ściąganie podatku mieszkaniowego za rok bieżący.

Z Lodzi. (Nowe podatki). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono pobierać podatek od zabaw i od piwa. Wyłączone z pod przepisów o podatku od zabaw są zebrania służące celom artystycznym i naukowym. Podatek od piwa wynosić będzie 1 mk. od hektolitra ciężkiego piwa, a 50 fen. od hektolitra lekkiego piwa.

Z Płocka. (Nowy burmistrz). Burmistrzem m. Płocka mianowany został porucznik Wartze.

Ze świata.

Zastrzelenie tchórza. Z Kopenhagi donoszą: Właściciel dóbr ziemskich w Smoleńskiem bar. Meller-Zakomelskij, członek bardzo w Rosyi wpływowej rodziny i krewny znanego z okrucieństw generała, pogromcy rewolucyi w roku 1905, został w majątku swym zastrzelony. Bar. Zakomelskij nie stawił się na wszystkie zawezwania spełnienia służby wojskowej i został, gdy wreszcie po upływie roku do majątku swego powrócił, w pościgu przez policyę pod lasem zabity.

Cmentarz polski w Choceniu. Ks. K. Bisztyga podaje w „Dzienniku Polskim“ wymowny opis cmentarza polskiego w Choceniu, tem mieście barakowem w Czechach, gdzie przeważnie przymusowi uchodźcy z Krakowa znaleźli schronienie, a tak wielu z nich spoczynek wieczny zdala od rodzinnej ziemi

„Z początku chowano nieboszczyków polskich na wspólnym cmentarzu czeskim, od jakiegoś czasu jednak urządzono osobny cmentarz dla naszych. Na cmentarzu wznosi się duży krzyż z wizerunkiem Chrystusa. Obszerna ścieżka prowadzi środkiem cmentarza i przedziela groby starszych od grobów maluczkich dzieci. Mogiły dzieci ciągną się w 33 rzędach, a w każdym takim rzędzie leży obok siebie 22 trumienek. Na każdym grobie umieszczona iest liczba ostatniej trumienki.

Krzyżów na grobach mało, bo nędza nie pozwalała na wystawienie choćby najskromniejszego pomnika na mogiłach. Na grobach nie widać żadnych napisów, więc nie wie się, czyj to grób, skąd pochodzi ojciec, matka tych maleńkich, co na tułaczce kolebkę tak prędko na trumienkę zamienili. Mogiły prawie wszystkie świeże, nie porosłe ani zielem, tu i ówdzie tylko leży na grobie skromny wianuszek. Niema dnia, w którymby grupy polskich uchodźców nie przybywały na cmentarz i nie odwiedzały swoich sąsiadów, niestety już nieżywych. Jedni modlą się, zwłaszcza na grobach starszych, drudzy szepczą coś z cicha, a wszyscy łzy gorące lub smutek maja w oczach. —

Ranni tureccy w Wiedniu. W drodze do Wiesbadenu przybył onegdaj do Wiednia oddział rannych Turków, składający się z 18 oficerów i 32 podoficerów, pod wodzą podpułkownika Serveta beya i majora Risara beya. Podoficerowie nazajutrz pojechali dalej, oficerowie zaś zostali jeden dzień w Wiedniu w celu poznania miasta. Miasto urządziło na ich cześć przyjęcie w Parkhotelu. Wiceburmistrz Hierhammer powitał gości i podniósł waleczność armii tureckiej, którą podziwia świat cały. Radca ambasady tureckiej Blaque bey podziękował za przyjęcie zgotowane oficerom tureckim i zakończył okrzykiem na cześć armij sprzymierzonych. Oficerowie tureccy wieczorem udali się w dalszą drogę.

Car i generał Ruzski. Car zarządził ażeby stworzone nowo stanowisko wicegeneralissimusa otrzymał generał Ruzski. Jemu podporządkowani będą wszyscy dowódcy wojsk. O przyczynach usunięcia się swego czasu gen. Ruzskiego donoszą co następuje:

Gen. Ruzski pierwszy podniósł przeciw podpułkownikowi Miasojedowowi oskarżenie, że tenże pełni służbę szpiegowską. Wielki książę, któremu Miasojedowa polecił gorąco szef sztabu generalnego, Januszkiewicz, nazwał oskarżenie Ruzskiego oszczerstwem i ręczył osobiście za Miasojedowa. Po burzliwej scenie z w. ks. Mikołajem, generał Ruzski rozpoczął dłuższy urlop. — Gdy się później okazało, że oskarżenie podniesione przez Ruzskiego jest prawdą, kazał car zawołać do siebie Ruzskiego, zapewnił go o swem zaufaniu i skłonił go do objęcia służby. Przy tej sposobności oświadczył Mikołaj II generałowi o swem postanowieniu objęcia naczelnego dowództwa.

Dwa pomniki. Pod takim tytułem zamieszcza „Wiener Allg. Ztg“ artykuł wstępny, w którym omawia koleje sprawy polskiej od r. 1863 po dziś dzień, nawiązując historyę do dwóch pomników: do wywiezionego obecnie z Wilna pomnika Murawiewa i do pomnika Mickiewicza w Warszawie. „Historya wypłatała Rosyi złośliwego figla i zamieniła role. Bo oto obecnie ożył pomnik wieszcza polskiego, który wiecznie wróżył Polsce zmartwychwstanie, a nad pamięcią oprawcy, który chętnie byłby zamienił całą Litwę w jeden cmentarz, zasuwają się cienie pogardliwej przeszłości. Polska jest wyzwolona. Murawiewy już i w Wilnie nie mają nic więcej do szukania, a w Warszawie mogą poeci polscy mówić znowu do swego narodu. Sprawdza się tem samem głęboka mądrość jednego z polskich przywódców duchowych: „Upaść może także wielki naród, zginąć tylko nikczemny“.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek d. 23 b. m. „Fedora“, sztuka w 4-ch aktach Wiktoryna Sardou.

Repertoar Teatru ludowego.

Czwartek o godz. 7½ wieczór występ F. Feldmana. „Urzędowa żona“, sztuka w 5-ciu aktach A. Savage'a.

Z krakowkiego obserwatoryum. — Dnia 22 września termometr doszedł od + 2·5 do + 11·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 23 września o godz. 7 rano stan barometru 754·4 termometru + 1.4 C; wiatr: cisza

Urzędowe badanie szkód wojennych.

»Gaz. Lwowska« oznajmia, że urzędowe stwierdzanie szkód, spowodowanych przez wojnę, o którego wdrożeniu w swoim czasie donieśliśmy, na razie odbywać się będzie tylko w następujących 42 powiatach politycznych, położonych w obrębie korpusu krakowskiego i przemyskiego: Bochnia, Brzesko, Brzozów, Dobromil, Dąbrowa, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Jarosław, Jasło, Jaworów, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Lisko, Łańcut, Mielec, Mościska, Myślenice, Nisko, Nowy Sącz, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przemyśl, Przeworsk, Ropczyce, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Skole, Stary Sambor, Stryj, Strzyżów, Tarnobrzeg, Tarnów, Turka, Wieliczka.

W pięciu powiatach (Biała, Chrzanów, Nowy Targ, Wadowice i Żywiec), położonych również w obrębie korpusu krakowskiego, według urzędowych relacyj, niema szkód wojennych.

Do zgłaszania szkód w 42 wyżej wyliczonych powiatach wyznaczyło namiestnictwo termin do końca października b. r., co starostwa ogłoszą we wszystkich gminach i obszarach dworskich swych okręgów. Poszkodowani jednakże, którzy dla ważnych i uzasadnionych przeszkód nie byliby w w stanie przedłożyć zgłoszenia w tym terminie, będą mogli, jak to już w poprzednim komunikacie zaznaczono, uczynić to także później (n. p. osoby wojskowe zostające w polu i t. p.).

W dalszych powiatach kraju dochodzenia będą później wdrożone, a termin do wnoszenia zgłoszeń będzie podany do publicznej wiadomości. Zgłaszanie zatem obecnie szkód, wyrządzonych w tych powiatach, jest przedwczesne.

Przypomina się zarazem, że szkody zgłaszać można tylko na przepisanych drukach, które wydają starostwa bezpłatnie, i to tylko u politycznej władzy powiatowej, w której okręgu szkoda powstała. Tylko mniejsze szkody, których wysokość nie przekracza sumy 500 K, zgłaszać należy ustnie u naczelnika gminy, względnie u przełożonych obszaru dworskiego miejsca, gdzie szkodę wyrządzono. Wnoszenie zaś zgłoszeń do namiestnictwa, ministerstw i t. p. w zwykłych podaniach nie ma celu, zgłoszenia te bowiem muszą być przesyłane starostwom dla wezwania zgłaszającego do zgłoszenia szkody na przepisanym formularzu, co może spowodować zaniedbanie wyznaczonego terminu.

Wychodźcy polscy w Czechach.

Manetin (Czechy), we wrześniu.

W Manetinie koło Pilzna osiedliła się w miesiącu listopadzie 1914 r. znaczna liczba wychodźców polskich z Galicyi (około 150 osób). Umieszczeni zostali początkowo w budynku szkolnym, a potem po mieszkaniach prywatnych. Kierownictwo tej kolonii złożyła rada miasta w ręce p. T. Sz. M. Nędzowskiego ze Lwowa, który starał się o potrzeby duchowe, moralne i materyalne dla całej kolonii, przyczem spotykał się z poparciem ze strony władzy miejskiej i powiatowej. W styczniu i lutym b. r. bardzo wielu opuściło tę miejscowość, przenosząc się do baraków w Choczni, z pozostałych wiele osób w ostatnich dniach przeniosło się do kraju z powrotem i dziś kolonia nasza liczy jeszcze 39 osób. W lutym staraniem kierownictwa odegrano na dochód kolonii »Gwiazdę Syberyi« hr. Starzyńskiego, z czego czysty dochód 117 K 50 h rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebujących. W tym też miesiącu założono tu szkołę polską, w której udzielał nauki najpierw p. Świątkowski, nauczyciel z Nowego Sącza, a potem szkołę i ogródek dziecinny prowadziła p. Stanisława Sękowska, nauczycielka ze Lwowa, ucząc bezinteresownie do ostatniej chwili.

W maju obchodzono uroczyście pamiątkę Konstytucyi 3 Maja. W przededniu św. Trójcy przyjechał staraniem kierownictwa do naszej kolonii W. O. Wincenty M. Szumski, Dominikanin ze Lwowa, celem odprawienia rekolekcyi i słuchania spowiedzi wielkanocnej.

Kolonia nasza wiele zawdzięcza Janowi hr. Łażańskiemu i jego przezacnej małżonce z domu księżnej Schwarzenberg, jak niemniej jego zięciowi Józefowi hr. Seilerowi i jego małżonce, którzy dla naszej kolonii biednej nie żałowali funduszów na sprawienie sienników, bielizny, ubrań i obuwia, jako też zapomóg pieniężnych, za co wszystko składamy staropolskie »Bóg zapłać«! Wśród dość ciężkich stosunków miejscowych okazywali nam stale swoją życzliwość pp.: Józef Koral, c. k. notaryusz i burmistrz miasta Manetina, dr med Plecha, dyrektor Dyk, ks. dziekan Pomerhouc i Charypar, c. k. naczelnik sądu pow. Wdzięczni jesteśmy za dobre ich serca i z serdeczną pamięcią o nich wrócimy do kraju. *(»Rodak).)*

Szpital Czerwonego krzyża w Stanisławowie.

W Stanisławowie otwarto szpital Czerwonego Krzyża w połowie sierpnia 1914 r. w budynku zakładu karnego. Kierownictwo szpitala objął dr Krasowski, zarząd radca szkolny, p. Rotter, zaś komendę nad przydzielonymi żołnierzami sanitarnymi radca rządu, p. porucznik Podlewski. Opieką lekarska spoczywała w rękach kierownika, dra Krasowskiego i dra Kopaczyńskiego i Meyera. Nie brakło również pielęgniarek, a do pomocy żołnierzy sanitaryuszy przydzielił dyrektor zakładu karnego 11 więźniów. Ci tak gorliwie wykonywali swe obowiązki, że w nagrodę za to, na wniosek dyrekcyi zakładu zostali obecnie przez cesarza ułaskawieni.

Szpital ten przeżył w czasie inwazyi rosyjskiej i walk, toczących się koło Stanisławowa, dzieje zgoła niezwykłe, a historya tych dni, którą podaje obecnie wznowiony »Kuryer Stanisławowski«, świadczy, że w wojnie obecnej, zwłaszcza ze strony rosyjskiej, zasady i przepisy międzynarodowe co do Czerwonego Krzyża, w znacznej mierze były ignorowane lub deptane.

Gdy wojska austryackie opuściły miasto i 3-go września ukazały się już w Stanisławowie pierwsze patrole kozackie, personal szpitalny Czerwonego Krzyża pozostał na swym posterunku i czekał na nadejście wroga, który, jak sądzono, zachowa prawa i postanowienia konwencyi genewskiej. Nestety przypuszczenia te okazały się później mylnemi.

Pierwszym dygnitarzem rosyjskim, który próg szpitala przekroczył, był generał Czajkowskij, który ogłosił wszystkich rannych austryackich jeńcami wojennymi. Następnie wraz ze zmianą przemaszerujących wojsk zmieniali się komendanci miasta; ci zaś odwiedzali kolejno szpital, coraz to więcej zapełniany austryackimi i rosyjskimi rannymi, — zdradzając wielką ochotę ogłoszenia p. por. Podlewskiego i jemu podległych sanitaryuszy jeńcami wojennymi.

Ze szpitalem postąpili Rosyanie zupełnie bezprawnie; używali go wprawdzie jak swego, za to jednak (z wyjątkiem 300 rubli zebranych pomiędzy żołnierzami rosyjskimi i 1.000 koron ze składek dobroczynnych), ani kopiejki przez przeciąg sześciu miesięcy na jego utrzymanie nie dali. Po upływie paru miesięcy wywieźli Rosyanie część żołnierzy sanitarnych (przeważnie żydów) w głąb Rosyi, jako jeńców wojennych; a w niedługi czas potem w nocy urządzili rewizyę w mieszkaniu p. por. Podlewskiego i aresztowali go jako przestępcę politycznego na błahej podstawie znalezionych pamiętników wojennych. Aresztowanego kazali dyrektorowi Kalousowi osadzić w tutejszem więzieniu, lecz spotkali się z energicznym oporem; p. Kalous mimo gróźb pozostał niewzruszonym, a wolność swą zawdzięcza tylko jakiemuś wyższemu rosyjskiemu generałowi. Porucznika Podlewskiego odesłano w głąb Rosyi.

Doczekał się wreszcie Stanisławów wkroczenia do miasta wojsk austryackich. Lecz na drugi dzień potem zawrzała bitwa w jego najbliższej okolicy, ba nawet na głównych ulicach miasta. Liczne pociski rosyjskie padały w tym dniu pamiętnym na nasz gród; nie oszczędzali też Rosyanie szpitala i pomimo, że baterye austryackie stały od niego w odległości mniej więcej 300 m. (więc pomyłka w strzale była niemożliwą), że na dachach budynków powiewały chorągwie ze znakiem czerwonego krzyża, naliczono w obrębie gmachu zakładu karnego dwadzieścia celnych pocisków szrapnelowych i granatów. Kilka kul wpadło do sal, w których leżeli ranni, dwa szrapnele zapaliły strych na drugim oddziale szpitala, pożar zaś ugasili dozorcy i więźniowie. Szczęściem, z wyjątkiem jednego lekko rannego dziecka, ofiar w ludziach nie było, dzięki silnym murom zakładowym. Przez cały ów dzień zwożono do szpitala rannych z pośród ludności cywilnej, przeważnie nieszczęśliwych mieszkańców Knihinina.

Podczas operacyi żołnierza rannego w brzuch, kilka szrapneli pękło tuż obok okna sali operacyjnej, tak, że pracujący instynktownie uchylali w chwilach eksplozyi głowy od okna.

Po jedenastu dniach znowu zajęli Stanisławów Rosyanie, a w kilka dni po tem zjawił się w szpitalu znienawidzony przez mieszkańców Stanisławowa zastępca naczelnika Kowalski i zaraz na wstępie kazał pozostałych żołnierzy sanitaryuszy wywieść do Rosyi, jako jeńców wojennych. — Skutkiem tego pozostało w szpitalu przeszło pięćdziesięciu rannych, pozbawionych nawet najprymitywniejszej obsługi. Dopiero dyr. Kalous przydzielił odpowiednią ilość więźniów, którzy jako tako brak ten zastąpili.

Dnia 17 marca przybył do szpitala generalny lekarz Sacharow z oznajmieniem, że szpital swój założy w budynku dotychczasowego szpitala austryackiego Czerwonego Krzyża, a rannych odbiera. Spiesznie więc pochowano wszelkie urządzenia szpitalne, aptekę i t. d., pozostawiając jedynie sto prześcieradeł i koców, o których pożyczenie prosił Sucharow, obiecując solennie wszystko w swoim czasie oddać. Trzy więc miesiące szpital Czerwonego Krzyża, aczkolwiek oficyalnie nierozwiązany, faktycznie nie funkcyonował. — W pierwszych dniach czerwca zawezwał tensam generał Sacharow pp. dr Krasowskiego, Rottera i Kalousa i prosił o objęcie napowrót w swój zarząd szpitala, z powodu cofania się wojsk rosyjskich. Nadmienić należy, że zapytany o pożyczone, a nie oddane koce i prześcieradła, odrzekł ten dygnitarz, że ich w szpitalu nawet nie widział.

Dnia 6 czerwca, ujrzeliśmy tym razem niemieckie patrole na ulicach miasta, a wkrótce też i austryackie wojska i od tej chwili skończyły się dla miasta, a tem samem dla szpitala dni ciężkich prób.

Dwa dokumenty.

Szalejąca po wszystkich ziemiach polskich burza wojny pomnaża z dniem każdym dzieje martyrologii narodu naszego. Z nawałą wojny przetoczyła się ta burza ze swymi gromami po Galicyi, Królestwie Polskiem i Prusach wschodnich, obecnie zaś zagarnęła w krąg swój obszary po prawym brzegu Wisły w gub. siedleckiej, chełmskiej, Podlasie. Białorusi i Litwę. Z obszaru ziem dawnej Polski przedrozbiorowej, już tylko Poznańskie i mała cząstka zachodniej Galicyi oszczędzone zostały i ocalały od klęsk i spustoszeń bezpośrednich.

Do historyi tych klęsk zniszczeń i niedoli tułaczej narodu naszego, przybyła w ostatnich czasach nowa, najstraszniejsza może karta, **gromadne, bezlitosne wypędzanie ludności polskiej z jej odwiecznych siedzib** przez ustępujące przed pogromem wojska rosyjskie.

Rzekoma opiekunka Słowiańszczyzny w chwili strasznego swego pogromu, zapomniała o swych uroczystych zapewnieniach, o swoim programie słowiańskim i, ogarnięta bezrozumnym i bezcelowym szałem, pędzi w odwrocie swym na przedzie wojsk swoich **krocie tysięcy ludności polskiej**, siedziby jej ogniem i żelazem doszczętnie zniszczywszy, i skazując te olbrzymie rzesze na tułaczkę o kiju żebraczym, na głód, nędzę i zagładę.

Pisma rosyjskie przynoszą grozą wstrząsające opisy tych serce rozdzierających, odwrotowych scen, jakie się rozgrywają na obszarze na wschód od terenu bitew w Polsce. Doszło do tego, że sam rząd rosyjski przeraził się ogromu klęsk i odpowiedzialności i stanął bezradny wobec tej katastrofalnej wędrówki ludów. **Przeszło trzy miliony uchodźców, przeważnie polskich,** zalało gubernie środkowej Rosyi, a liczba ich zwiększa się z dniem każdym. Wyasygnowano przez rząd 25 milionów rubli na ulżenie tej nędzy, — suma na pozór znaczna, — jest kroplą w morzu tej bezgranicznej nędzy.

Cóż w tych warunkach uczynić mogą dla swych braci rodacy, rozproszeni w obu stolicach i wszystkich większych miastach rosyjskich? I ich pomoc niesiona chętnem i gorąco odczuwającem sercem i otwartą dłonią, pozostanie mniejszą jeszcze kroplą w tej otchłani. Dowodem jednak historycznym odczucia nędzy bratniej i solidarności narodowej, a zarazem odruchem usprawiedliwionego oburzenia nad tym aktem historycznego bezprawia, pozostaną dwa dokumenty, dwie odezwy, jakie wystosowały zjazdy organizacyj polskich pomocy ofiarom wojny w Moskwie. Odezwy te, wystosowane do polskich kół poselskich w Dumie i Radzie państwa, oraz do rodaków, zamieszkałych w Rosyi, przedstawiają w wymownych, kruszących najtwardsze serca, słowach. obraz straszliwej nędzy uchodźtwa polskiego w Rosyi, i wzywa zarówno przedstawicielstwo polskie w ciałach reprezentacyjnych w Rosyi do energicznej akcyi u rządu, jak i współrodaków do organizowania dla nich czynnej i skutecznej pomocy.

Z pierwszej z tych odezw wyjmujemy następujący ustęp:

»Patrzą na was setki tysięcy oczu wygnanego ludu w tęsknem oczekiwaniu obrony: ku wam wyciągają się jego ręce w przekonaniu, że pomoc nadejdzie; do was przemawia zjazd organizacyj polskich, ufny, że spotęgujecie publicznem wystąpieniem niewystarczającą dotychczas akcyę. Wierzymy, że wszystko. co jest w waszej mocy, uczynić jesteście gotowi i że już obecnie podjęliście odpowiednie starania; ufamy, że rychło z mównicy waszej padnie męskie i narodu naszego godne słowo, które usłyszy Rosya cała. Zostaną więc ujawnione znane wam fakty chaotycznych i bezmyślnych zarządzeń administracyi. Izby dowiedzą się o niedostatecznej o nieudolnie zorganizowanej pomocy, a rząd usłyszy od was, że dostarczenie tej pomocy jest jego pwinnością, której niewypełnienie będzie miało opłakane następstwa dla Rosyi całej, pośród wygnańców bowiem grasuje zaraza, głód i choroba. Nie możemy pominąć tutaj jeszcze jednej krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu: władze, opuszczając Warszawę, **uwięziły i wywiozły setki i tysiące młodzieży polskiej i dzieci od lat 12-tu.** Młodzież ta, odcięta od rodziców, którzy nic nie wiedzą o jej losie i miejscu pobytu, **trzymana jest bezprawnie w więzieniach.** W imieniu Zjazdu organizacyj polskich domagamy się przeto od przedstawicielstwa naszego energicznej akcyi w celu uwolnienia dzieci naszych, oraz wszystkich rodaków, aresztowanych bez powodu«.

Z odezwy do rodaków wyjmujemy ustęp następujący:

»W chwili, gdy okrom roku już trwającej wojny, toczącej się na ziemiach polskich, przede wszystkiem nowa klęska zwaliła się na nasz naród, klęska przymusowego wychodźctwa tłumów, pędzonych z miejsc, które (dla względów strategicznych) zamieniano w pustynie, w chwili, gdy tłumy te, **sięgające miliona,** złożone w dużej części z kobiet, starców i dzieci, wyzute ze swego mienia, wynędzniałe, zrozpaczone głodne, wloką się dniem i nocą po traktach. polach, lasach, wciąż gnane coraz dalej na wschód i docierają już stopniowo do miejsc, gdzie zdawna liczni Polacy osiedli, zwracamy się do was wy wszyscy bracia nasi, w których piersiach bije serce i ludzkie i polskie, byście wygnańców owych przyjęli, jak przyjąć ich należy, jak niezasłużenie skrzywdzonych, jak nieszczęśliwych, jak godnych najwyższej miłości waszej i pomocy. Nie możemy pozwolić, by tłum ten oderwanych od ziemi rodzinnej zmarniał, rozbił się na nikłe niezliczone cząstki i już to zginął w nędzy, już wchłonięty został przez żywioły i stosunki obce — zadaniem naszem: wesprzeć potrzebujących ratunku materyalnie, równie jak i duchowo. Zrobić wszystko, by zapewnić im byt, by nie dać zniknąć ich spoidłom rodzinnym, nie dać wynaturzyć się ludziom tym, zmarnieć, lub upaść.

»Przedewszystkiem ocalmy sercem, wolą, owe krocie rodaków, którym grozi zagłada fizyczna i moralna. Przekarmmy ich przez ten przednowek straszny, ogrzejmy sercem naszem, nie dajmy im się rozwiać niby ziarnkom piasku, nie dajmy, nie pozwólmy ich skrzywdzić nikomu — wszystkim los ich przedkładając niezasłużony i okrutny. A tak, ratując tych wygnańców nieszczęśliwych, kto i jak gdzie może całym wysiłkiem sposobów i środków, ocalimy ich i zwrócimy, gdy przyjdzie czas, ojczyźnie. — I wszystko to, co dla nich uczynimy — to pamiętajmy — czynimy dla Polski. Świadomość ta niech mnoży nasze siły. Ponieważ zaś wszelka działalność wymaga organizacyi, wzywamy więc was, żebyście się zapisywali do polskich instytucyj społecznych na terytoryum cesarstwa rosyjskiego, które wszystkie zostały powołane do pracy i opieki nad losami wygnańców polskich i zjednoczone w specyalnej Radzie, **stale urzędującej w Moskwie.** Niech więc każdy spieszy zaciągnąć się do szeregu pracowników i stara się wesprzeć nakładem środków pieniężnych i wysiłków osobistych wielką akcyę ratunkową i narodową«.

Obydwa dokumenty, będące pomnikiem hańby, jakiej się dopuścił rząd rosyjski w czasie wielkiej wojny, hańby, jakiej od doby wędrówek ludów nie zapisała historya wojen, podpisała Rada Zjazdów Organizacyi Polskich w Moskwie: A. Babiański, ks. Budkiewicz, J. Kęczkowski, A. Lednicki, W. Żukowski, J. Ewert, T. Jasiński.

Podstępny napad lotników na Sztuttgart.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 23 września.

Biuro Wolffa donosi: Przed południem o 8 minut 15 zdarzył się napad lotników z niemieckiemi odznakami lotniczemi na Sztuttgart. — Rzucono na miasto wiele bomb. **4 osoby zostały zabite, pewna liczba osób wojskowych i cywilnych zraniona.** Szkoda rzeczowa jest nieznaczna. Lotnicy, których ostrzeliwały komendy ochronne, oddalili się o godz. 8 min. 30 w kierunku południowym. Fakt, że ludność stosunkowo dopiero późno mogła być ostrzeżona, należy przypisać najpierw temu, iż **napastnicy posługiwali się niemieckimi odznakami,** a potem tej przypadkowej okoliczności, że na krótko przedtem o godz. 7 min. 45 przed południem na odnośnej stacyi wojskowej zapowiedziano przybycie niemieckiego lotnika. O godz. 9 min. 30 ukazał się rzeczywiście ów zapowiedziany niemiecki lotnik ponad Sztuttgartem, był przez krótką chwilę ostrzeliwany, aż go rozpoznano, jako niemieckiego lotnika. Wylądował on potem nieuszkodzony w pobliżu miasta.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 23 września.

Wojna na morzu.

Frankfurt. »Frankfurter Ztg.« donosi z Petersburga: Prywatna wiadomość dziennika »Russkoje Słowo« donosi, że komendant rosyjskiej łodzi podwodnej »Delfin«, kapitan-porucznik Czerkasow zginął wraz z całą załogą na morzu Bałtyckiem.

»Hesperian«.

Berlin. Biuro Wolffa. Według informacyi u admiralskiego sztabu marynarki wbrew rozpowszechnionym przez Biuro Reutera wiadomościom angielskiej admiralicyi, jest już pewnem, że w napadzie na »Hesperian« żadna niemiecka łódź podwodna udziału nie brała.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski